

Kolumny podstawkowe  
**DLS M60**

**Ceny:** 6000 zł (para)

**Producent:** [DLS Svenska AB](http://DLS Svenska AB)

**Kontakt:**

P.O. Box 13029 | SE-402 51 Göteborg  
tel.: +46 31 840060 | fax +46 31 844021

**e-mail:** [info@dls.se](mailto:info@dls.se)

**Strona producenta:** [dls.se](http://dls.se)

**Kraj pochodzenia:** Szwecja

**Dystrybucja w Polsce:** Pro-Mal

**Tekst:** Wojciech Pacuła

**Zdjęcia:** Wojciech Pacuła/Piksel Studio

**Data publikacji:** 16. stycznia 2012, No. 93

DLS Company to marka należąca do szwedzkiej firmy DLS Svenska AB. Została zaoczona w 1980 roku jako firma inżynieryjna, pracująca na zlecenie. W latach 1983-1985 opracowano w niej kit głośnikowy dla rynku car audio. To była przepustka do tego świata. Od czterech i pół roku dla firmy pracuje Mats Andersen, absolwent Chalmers University of Technology w Gothenburgu, wcześniej projektujący głośniki QLN. W branży pracuje od 1979 roku i w Skandynawii jest dobrze znany. Po rozstaniu się ze swoim partnerem biznesowym, Nilsem Liljerothem i sprzedażą QLN otrzymał propozycję pracy w DLS. To on jest odpowiedzialny w głównej mierze za rozwój części „home audio” DLS.

Z oferty tego producenta wybraliśmy duży monitor podstawkowy M60, jedna z dwóch kolumn, obok podłogowych M66, tej prestiżowej dla tej firmy linii. Prestiżowej, ale wciąż bardzo przystępnej cenowo. W M60 zastosowano te same przetworniki, co w M66, bez jednego niskośredniotonowego i w mniejszej obudowie. Mamy więc 25 mm głośnik wysokotonowy Peerlessa i 165 mm głośnik niskośredniotonowy, z metalową membrana, produkcji DLS-a – firma produkuje bowiem większość używanych przez siebie przetworników.

## ODSŁUCH

### Nagrania wykorzystane w teście (wybór):

- Audiofeels, *Uncovered*, Penguin Records, 5865033, CD (2009).
- David Sylvian, *Sleepwalkers*, P-Vine Records, PVCP-8790, CD (2011).
- Eva Cassidy, *Songbird*, Blix Street Records/JVC, VICJ-010-0045, XRCD24 (2010).
- Jean Michel Jarre, *Téo&Téa*, Aero Productions/Warner Bros, 2564699766, CD+DVD (2007).
- Pat Metheny, *What's It All About*, Nonesuch Records/Warner Music Japan, WPCR-14176, CD (2011); recenzja [TUTAJ](#).
- Pink Floyd, *The Wall*, EMI Records/EMI Music Japan, TOCP-71142-43, 2 x CD (2011).
- Ralf Illenberger, *Red Rock Journeys*, Stockfisch, SFR 357.1020.2, CD (2011).
- Sonny Rollins, *Plus 4*, Prestige/Mobile Fidelity, UDSACD 2006, SACD/CD (2002).

Jańskie wersje płyt dostępne na [CD Japan](#).

Materiały firmowe mówią o dźwięku w sposób, który pozwala zgrabnie ten test rozpocząć: "The sound from M60 cannot be described; you must listen to really understand how "big" this monitor really is" ("Dźwięku M60 nie da się opisać; musisz ich posłuchać, żeby naprawdę zrozumieć, jak „wielki” ten monitor w istocie jest”). Nie muszę mówić, że się z tym kompletnie nie zgadzam – przynajmniej z tym, że „tego dźwięku nie da się opisać”. Ostatecznie właśnie z opisów żyję... O ile pierwsza część tego fragmentu jest dyskusyjna, to już ta mówiąca o dużym dźwięku – o to chodzi w tym „wielkim monitorze” – nie. O dużej, nieco cieplej scenie dźwiękowej zaraz opowiem, także o fantastycznym wolumenie instrumentów, jednak zacząć chciałbym od ogólnego opisu dźwięku, w tym przypadku kluczowego.

Kolumny M60 należą do grupy kolumn, które w pierwszym (albo krótkim) odsłuchu nie budzą specjalnie nadmuchianych emocji – ani super pozytywnych, albo skrajnie negatywnych. A to dlatego, że nie da się ich łatwo zaszufłakować, nie da się wrzucić do przegródki „ciepłe-zimne”, czy „genialne-słabe”. Tego typu kategoryzacje przy okazjonalnym odsłuchu mogą być pomocne, nie mówię, że nie. W dłuższej perspektywie muszą być jednak zweryfikowane pogłębionym oglądem, dłuższymi sesjami. A wtedy okazuje się zwykle, nie zawsze, ale właśnie – zwykle, że to, co nas denerwowało na początku, denerwuje nas niemożliwie, a duża część ekscytujących elementów jest po prostu męcząca. Jeszcze raz: zdarzają się produkty, które od pierwszego odsłuchu nam „siadają” i czujemy z nimi więź na tyle dużą, że nie da się bez nich obejść. Tak miałem z radjkiem Tivoli Model One, z przetwornikiem Ibuki DAC i z kolumnami Harbeth M40.1. Każdy z nich jest nieco inny, apeluje do mojego poczucia estetyki innymi składnikami, jednak to absolutne wyjątki. Zwykle jest tak, że najlepiej sprawdzają się produkty, które zostawiają nas z większą ilością pytań niż odpowiedzi, które prowokują do dalszych odsłuchów.

DLS M60 grają dużym dźwiękiem – już o tym pisałem. Ważniejsze jest jednak to, że wszystko w nich podporządkowane zostało spójności, która owemu dużemu wolumenowi towarzyszy. Duże paczki, spora rura bas-refleksu, całkiem duży, jak na monitory, głośnik niskośredniotonowy – wszystko to woła: więcej basu!!! Nic z tego – to nie jest ‘przepompownia’, a raczej ‘przetwornik’; bardziej ‘przeznacznik’ niż ‘generator’.

Barwa tych kolumn jest ustawiona tak, że wydaje się nieco ciepła. Wokale i gitary brzmią solidnie, ekscytująco, bardzo równo. Nie jest to jednak ciepło wynikające z podbarwień. Część średnicy, gdzieś z okolic 600-800 Hz jest nieco mocniejsza, przez co niektóre głosy mogą zabrzmieć trochę bardziej nosowo, ale to tzw. „dobrodziejstwo inwentarza”, jeśli wiedzą państwo, o czym mówię, element uboczny czegoś większego. Jeślibyśmy porównali z M60 kolumny Pylon Pearl, to w pierwszej chwili powiedzielibyśmy, że polskie konstrukcje schodzą niżej, że grają większym dźwiękiem. Po chwili jednak moglibyśmy dojść do wniosku, że Pearle, fantastyczne, niedrogie kolumny, korzystają jednak z kilku sztuczek, dzięki którym brzmią lepiej niż by na to wskazywała cena i że tak naprawdę bazują na swego rodzaju „zwiedzeniu”, choć w dobrym tego słowa (jeśli takie oczywiście jest – w audio się to zdarza) znaczeniu.

M60 grają znacznie niższym basem, lepiej kontrolowanym i czystszy. Nie słyhać tego jednak od razu, bo nie pracują zbyt aktywnie bas-refleksem. Duża paczka, głośnik i jego współpraca z obudową są tutaj wykorzystane do budowy solidnych, realistycznych źródeł pozornych. Kolumny tkają przed nami gęsty dywan, a nie rozłazącą się w rękach, lichutką narzutkę, może i efektowną, ale miłąką.

Naprawdę dobrze słyhać więc wszystkie efekty w nagraniach Pink Floyd z płyty *The Wall*, w szczególnie wrażliwy sposób przekazane np. w *Nobody Home*. To samo *Touch To Remember* z płyty *Téo&Téa* Jeana Michela Jarre’a. To były duże, nasycone elementy, budujące coś więcej niż tylko poszczególne dźwięki – budujące przekaz.

I właśnie dlatego tak ładnie grały wspomniane gitary, jak z bardzo udanej, nowej płyty firmy Stockfish - *Red Rock Journeys* Ralfa Illenbergera, czy z *What's It All About* Pata Metheny’ego. Ale może jeszcze lepiej to, o czym mówię słyhać będzie przy nagraniach monofonicznych, jak na *Plus*

4 Sonny'ego Rollinsa – tu miałem realne instrumenty, mimo że ustawione w jednej linii na wprost mnie, to jednak dobrze różnicowane przez swą wielkość, wysokość, barwę itp.

Jak mówiłem, słuchając kolumn ze Szwecji mamy wrażenie „ciepła”, szczególnie w niższej średnicy. Mówiłem też, że nie jest to podbarwienie. Co to w takim razie jest? Ano – brak zniekształceń. Jeden z silnie zakorzenionych stereotypów świata audio mówi, że ciepły dźwięk uzyskamy jedynie z głośników z membranami papierowymi lub z bazą z papieru (celulozy). Drugi zaś, że głośniki metalowe są „zimne”. O tym, że to bzdura można się przekonać samemu słuchając jakiegoś dobrze wykonanego głośnika tego typu – na przykład M60. Dobrze zaaplikowany, wysokiej klasy metalowy głośnik brzmi niebywale ciepło i organicznie – właśnie przez brak zniekształceń (czytaj: niski ich poziom). To dlatego szwedzkie kolumny grają w tak wciągający sposób, to dzięki sztywnej pracy tłoka membrany przetwornika niskośredniotonowego. „ciepło” papieru w 99% wynika z podbarwień, z łamania się membrany. Ten 1% to wyjątek i tak należy go traktować – chodzi o drogie i bardzo drogie przetworniki. Podział między głośnikami w M60 przypada wysoko, przy 3600 Hz, dlatego niemal cała średnica to domena większego przetwornika. To dlatego też dźwięk jest tak spójny.

Jeśli miałbym wskazać na nieco lepszy element nisko i wysokotonowego tandemu, to powiedziałbym, że metalowy stożek jest nieco lepszy. Kopułka [Peerlessa](#) jest wyjątkowo dobra, szczegółowa, otwarta, dobrze zintegrowana z dołem. Nie jest jednak aż tak szlachetna, jak głośnik niskośredniotonowy. To jednak mało ważne – najważniejsze jest to, że została z takim pietyzmem zintegrowana z drugim głośnikiem. Poziom wysokich tonów jest lekko niższy niż się do tego przyzwyczaiłem, dlatego też dynamika wydaje się lekko uspokojona, ale i słabiej nagrane płyty brzmią przyjemniej. W barwie nieco mocniej słyhać wspomniane 600-800 Hz, ale nie jest to element dominujący. Raczej cały zakres poniżej 1 kHz brzmi w dobry, duży sposób.

Jak mówię – dynamika wydaje się trochę uśredniona. Dlatego takie Pearle zagrają w bardziej ekscytujący sposób. Ale jakoś trzeba za inne zalety M60 zapłacić. Nie będziemy też mieli niskiego basu – jak mówiłem, tutaj chodziło o jak najlepsze brzmienie przenoszonego pasma, a nie o żyłowanie dołu. Kolumny są wyjątkowo dobrze wykonane i wyglądają bardzo atrakcyjnie. Pochodzą z relatywnie mało znanej firmy, nie od żadnego z „wielkich”, dlatego będzie im trudniej się przebić. Ale, że są „wielkie” duchem i dźwiękiem – trudno temu zaprzeczyć.

## **WARUNKI W JAKICH PRZEPROWADZONO TEST**

Kolumny stanęły w miejscu moich Harbethów M40.1, czyli ok. 80 cm od tylnej ściany (licząc do tylnej ścianki). Stały na platformach antywibracyjnych [Acoustic Revive RST-38](#). Oprócz wzmacniacza Soulution 710 ( tranzystor, 2 x 120 W/8 Ω, 2 x 240 W/4 Ω, 2 x 480 W/2 Ω), a także [Leben CS-300 XS \[Custom Version\]](#) (lampa, 2 x 6 W).

## **BUDOWA**

Kolumny M60 szwedzkiej firmy DLS to dwudrożne, dwugłośnikowe monitory podstawkowe z obudową typu –bas-refleks. Do ich budowy wykorzystano miękką kopułkę duńskiego Peerlessa DX25TG05-04 o średnicy fi 25 mm i grubą fałdą oraz głośnik niskośredniotonowy o średnicy fi 165 mm i metalowej membranie firmy DLS.. Logo firmy znalazło się na koszu głośnika, od jego wewnętrznej strony. To bardzo ładny przetwornik, z solidnym, odlewanym koszem i ładnie wyprofilowanym nabiegunkiem magnesu, ułatwiającym wymianę powietrza spod nakładki przeciwpylowej. Dodam, że front kopułki wysokotonowej jest metalowy i pokryty szara farbą – taką sama, jak front i dolna część obudowy. Na wspomnianym froncie naniesiono też logo DLS. Być może więc ten element wykonywany jest w tej firmie, nie w Peerlessie.

Wspomniałem o obudowie – front o dół mają podwójne, bardzo grube ścianki z płyt MDF. Dolna płyta jest ścięta tak, aby głośnik był nieco przechylony do tyłu, wyrównując fazowo przetworniki. Boki, górę i tył pokryto w testowanej parze czarnym lakierem, wyglądającym jak lakier fortepianowy. Wewnątrz znalazł się wieniec, usztywniający obudowę. Za głośnikiem

wysokotonowym umieszczono grubą gąbkę, a poniżej jej grube płyty. Przetworniki są łączone na skuwki – złożone, ale jednak skuwki. Zwrotnicę przykręcono do tylnej ścianki – mamy tam ładne elementy, w tym duże kondensatory polipropylenowe.

Z tyłu, na wysokości głośnika wysokotonowego mamy wylot rury bas-refleksu (plastikowej), a poniżej metalową tabliczkę ze złożonymi, pojedynczymi zaciskami głośnikowymi. Zwykle stosuje się tu plastikową wytłoczkę – metalowa, gruba płytka jest rzadkością, a tylko w ten sposób można solidnie zamocować zaciski.

To świetnie wykonane, dopracowane kolumny. Ich projekt i siedziba firmy to sprawa Szwecji, ale najprawdopodobniej zostały wykonane gdzie indziej – na obudowie brak napisu „Made in Sweden”, a jest jedynie „Designed and Engineered by DLS Sweden”.

### **Dane techniczne (wg producenta):**

Typ budowy: dwudrożna, bas-refleks

Wykończenie: naturalna okleina + matowy lakier lub czarny fortepianowy + matowy lakier

Głośnik niskośredniotonowy („woofer”): fi 165mm, aluminium

Głośnik wysokotonowy („twe eter”): fi 28 mm, miękka kopułka

Impedancja nominalna: 4  $\Omega$

Pasma przenoszenia: 48 Hz - 30 kHz (-3 dB)

Skuteczność: 88 dB/1 m/1 W

Punkt podziału zwrotnicy: 3600 Hz

Rodzaj zwrotnicy: 1. i 2. rzędu Bessela

Rekomendowana moc wzmacniacza: 50 - 150 W

Waga: 12,2 kg

Wymiary (W x D x H): 200 x 360 x 410 mm

### **Dystrybucja w Polsce:**

Pro-Mal Tomasz Sroka

tel. +48 12 267 00 11 | 510 841 574